

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

Kłopoty Polski

Państwo polskie znalazło się w chwili obecnej w niełatwym położeniu. Z jednej strony stosunki polityczne Europy wymagają wzmożonej szujności. Wszak socjalistyczny rząd Anglii układa się nanowo z bolszewikami i sprzyja Niemcom popierając ich dążenia. Z drugiej strony niemało kłopotu sprawia rządowi polskiemu wewnętrzne położenie kraju zwłaszcza gospodarcze. Ruch handlowy hamuje bardzo ciasna nota gotówki. Odczuwają ją cały naród. Dochodzi do tego, że nawet magistraty miast wypłacają urzędnikom swoim drobne zaliczki na płatne pobory, dlatego że w kasach pustki. Przeważnie obrotów dokonuje się zapomocą weksli, przedłużanych i często niewykupowanych.

Na domiar złego ceny za zboże i kartofle spadły niestychanie z powodu wielkich urodzajów. Należałoby się cieszyć z tego. Jeśli się jednak zważy, że Polska to głównie kraj rolniczy, w którym od dobrobytu rolnika zależy i dobrobyt ogółu, wtenczas jasnym się staje, iż zniżka cen za produkty rolnicze wpływa także na przemysł i handel. Rolnik bowiem z braku gotówki ogranicza się w zakupach maszyn, nawozów sztucznych i artykułów pierwszej potrzeby. A na tem cierpią przemysłowcy i kupcy, mimo że udzielają długich kredytów. Często kupują sumy, a resztę spłaca małymi ratami. Stąd kupowanie na raty stało się powszechnie.

Oczywiście, że zastój ten pociągnął za sobą upadek wielu poważnych firm. Inne walczą, aby przetrzymać do chwili cięż-

kie, zaciągając pożyczki zagraniczne. Gorzej, gdy ta lub owa fabryka czy dom handlowy przechodzą w ręce obce, przeważnie żydowskie. Żydzi wykupują obecnie łatwo domy, które przez pokolenia były w rękach polskich. Naprzykład jedna z najstarszych aptek krakowskich niedawno przeszła w posiadanie żydowskie. A takich wypadków dużo. To też żydostwo panoszy się po miastach coraz bezczelniej, prowokując nawet uczucia narodowe i religijne Polaków, jak to miało miejsce niedawno we Lwowie

Jednakże w trudniejszym jeszcze położeniu znalazły się sąsiadujące z Polską państwa. W Rosji głód i niedostatek oraz uciemnienie ludu stają się coraz groźniejsze. Obc narodowcy masami opuszczają bolszewje. Wyludniły się w ten sposób bogate ognisk kolonie szwedzkie i niemieckie na Ukrainie i w głębi Rosji.

W Niemczech znowu bankructwa starych i poważnych firm są na porządku dziennym. Upadły firmy, które istniały już 150 lat, jak na przykład we Wrocławiu. Między innymi ogłosiło niewypłacalność starożytne miasto Miśnia, (Saksonja) znane z historii i sławne przez swą piękną porcelanę.

Zresztą niemasz prawie państwa na świecie, któreby w chwili obecnej nie przechodziło kryzysu gospodarczego. Świadczy o tem najlepiej gwałtowny spadek akcyj na giełdzie nowojorskiej, który jeszcze pogorszył to ciężkie położenie.

Józef Stańczewski

Dyplomata polski o Brazylii i wychodźstwie polskiem

Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, p. minister Grabowski bawiąc w Warszawie udzielił współpracownikowi „Epoki” (N. 291) ciekawego o Brazylii wywiadu. Wywiad ten ze względu na wysokie stanowisko posła, jak i doskonałą znajomość stosunków brazylijskich i zagadnień emigracyjnych posiada wielkie znaczenie i dlatego podajemy go w streszczeniu a ważniejsze ustępy w całości.

Pan poseł Grabowski, po przyjeździe do Warszawy zapadł na zdrowiu.

Zapytany przez współpracownika „Epoki” o przyczynę choroby odpowiedział:

— „Wiele rzeczy się na to

złożyło. Przemęczenie długą podróżą, forsowne zwiedzanie wysław: sewilskiej, barcelońskiej i naszej wspaniałej P. W. K. no zmiana klimatu. Przybywam przecież ze sfer podzwrotnikowych, które mają swoje osobliwości klimatyczne. Podczas naszego lata panuje tam zima, która jest najpiękniejszą porą roku, natomiast obecnie nadchodzi tam lato, a wraz z niem silne upały, połączone z wielką wilgocią, dość trudne do zniesienia dla Europejczyka. Nie dotyczy to zresztą, stanów południowych, jak Parana, Espirito Santo i Minas Geraes, gdzie właśnie zamieszkują liczni nasi koloniści w znacznie lepszych warunkach klimatycznych.

Pozatem wszakże jest to kraj

prześlizchny, śmiało rzecz można — ósmy cud świata pod względem uroków przyrody i krajo-

brazu. Następnie p. minister Grabowski odmalował trafnie obecną sytuację polityczną w Brazylii, gorączkę przedwyborczą, wspomniął o kandydatkach wysuniętych i wyraził nadzieję, że pomimo gorącej walki wyborczej uda się — dzięki autorytetowi obecnego prezydenta, zgodnej taktyce rządu i większości parlamentarnej, oraz patriotyzmowi i rosnącemu poczuciu jedności w społeczeństwie uniknąć niepożądanych zajęć, któreby mogły zakłócić porządek wewnętrzny w kraju.

— „A w polityce zagranicznej, czy Brazylija odgrywa dzisiaj jaką rolę?

— Nawet bardzo poważną, i przyznać trzeba, że prestige (znaczenie) jej rośnie z dnia na dzień i to nawet w nieproporcjonalnym stosunku do roli i znaczenia innych państw potędnio-amerykańskich. Nietylko dzięki swym kolosalnym rozmiarom (Brazylija jest większa, aniżeli Europa cała bez Rosji azjatyckiej) i olbrzymim bogactwom i możliwościom gospodarczym. Znaczenie jej wzrosło bardzo w ostatnich latach dzięki doskonale prowadzonej polityce zagranicznej. Obecny kanclerz Republiki, p. Octavio Mangabeira, — jakkolwiek, a może właśnie dlatego, że inżynier z zawodu, — umiał kierunek polityki zagranicznej Brazylii sprowadzić na właściwe tory, w czem zresztą — jak sam przyznaje — jest uczniem i kontynuatorem polityki głośnego prawnika i patrioty brazylijskiego dra Ruy Barbosa, wielkiego przyjaciela Polski.

Następnie p. minister wyłożył szereg szczegółów programu polityki zagranicznej Brazylii, a wreszcie potrącił sprawy ekonomiczne i zagadnienia emigracyjno-kolonizacyjne wychodźstwa polskiego.

Sprawy te — zaznaczył krótko p. minister — „zasługują i wymagają osobnego i szczegółowego traktowania — zarówno przez czynniki urzędowe, jak i przez prasę. Przez prasę szczególnie ze względu na wiele jeszcze fałszywych pojęć, przesądów i uprzedzeń, fantastycznych legend, pokutujących w opinii publicznej o Brazylii, nie tylko polskiej, ale i ogólnie europejskiej.

Sytuacja ekonomiczna Brazylii w tej chwili nie jest zbyt różowa, z powodu braku dostatecznej gotówki i kredytu, — jak zresztą wszędzie na świecie, — z powodu zbyt trudnej do pokonania konkurencji północno-amerykańskiej, i wreszcie z powodu na niedostatek racjonalnych podstaw opartego, cierpiącego na brak organizacji i koordynacji młodego przemysłu brazylijskiego, — kraj ten przedsta-

wia olbrzymie możliwości gospodarcze i ciągle żyje w wielkim rozmachu twórczym rozbudowy. Przedstawia możliwości dla wszystkich chcących i umiejących gospodarzo pracować, a więc i dla Polski i Polaków. Blisko dwieście-tysięczna rzesza ludu polskiego, osiadłego na ziemi brazylijskiej, stała się już dzisiaj jednym z najpotężniejszych czynników w rozwoju gospodarczym Brazylii, — jego siłą twórczą i żywicielską, jako dotychczas, rozmówany w swej ziemi i pracy rolnik i pionier wśród przepastnych przestrzeni dziewiczych puszczy Brazylii. Da-

sza racjonalna i programowa akcja nasza w dziedzinie emigracji i kolonizacji winna mieć na oku wzmocnienie i podniesienie tego żywiołu przez nacływ zdrowej, ucziowej, umięjęcej i chcącej pracować inteligencji polskiej, która by dopomogła niezorganizowanej i niezdolnej dostatecznie uswiadomionej masie ludu polskiego zdobycia takiego stanowiska politycznego i znaczenia politycznego, jakie jej się i ze względu na liczbę i ze względu na wartość jej pracy słusznie należy.

Wiadomości z Polski

Za bluźnierstwa i zolżenia wiary skazany został marjański arcybiskup.

Sąd okręgowy w Płocku rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę osławionego „arcybiskupa” marjańskiego — Kowalskiego, oskarżonego tym razem z art. 73 kod. karnego o bluźnierstwa, jakich dopuścił się na Ojcu św., religji katolickiej i na Kościele katolickim. Bluźnierstwa te były drukowane w komentarzach do opracowanego przez Kowalskiego — Starożytność, i zawierają tak niesłychanie plugawie przezwiska jakimi obdarza Kowalski Kościół Rzymsko-Katolicki, że nie nadają się do powtórzenia.

Do odbytego procesu przywiązali marjawiści wielką wagę, nazywając bluźnierstwa swego „pasterza” — kwestjami dogmatycznymi. Sprezentowane jednak sądowi przez prokuratora „dogmaty” doczekały się zasłużonego osądu i potępienia.

Sprawa w sądzie płockim była swego czasu umorzona przez prokuratora, która twierdziła, że pisma Kowalskiego, jako przeznaczone dla wyznawców sekty — nie mogą gorszyć społeczeństwa katolickiego, decyzją tę uchylił jednak sąd okręgowy, a stanowisko to podzielił także warszawski Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się oskarżony.

Sam akt oskarżenia jest tajny gdyż odczytano go przy drzwiach zamkniętych, co sprawiało zawód przybyłej licznie na proces publiczności.

Po zeznaniach świadków, mowach stron i ostatnim słowie oskarżonego, sąd wyniósł po naradzie wyrok, mocą którego Kowalski skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia, Połowę kary darowano oskarżonemu na zasadzie amnestji.

W motywach wyroku wyszło na jaw, że Kowalski bezprzykładnie swe bluźnierstwa ośmielił się posłać P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Rozsyłał je i innym osobom, a między innymi ministrowi Pił-

sudskiemu i byłemu ministrowi Dobruckiemu.

Wyrok płocki wywołał silne wrażenie wśród ludności, zdawała się oczekiwać kary dla bezprzykładnego bluźniercy i gorzkiemi.

Polska flota handlowa składa się z 26 statków.

Polska flota handlowa rośnie z roku na rok. Obecny tonaż polskiej marynarki handlowej wynosi 37,850 ton.

Oprócz statków, które rząd polski nabył od towarzystwa okręgowego „Żegluga polska”, ostatnio zakupiono kilka statków dla polsko-skandynawskiego towarzystwa okręgowego. W najbliższym też czasie zaczną kursować okręgi szkolny „Pomorze”, o pojemności 2,500 ton.

Nasza marynarka składa się z 18 statków, należących do rządu, 8 parostatków prywatnych, razem 26 jednostek morskich.

Polska — krajem obiecany dla prawowiernych żydów.

W związku z odbytym niedawno w Wiedniu kongresem rabinów Aguda Izrael wychodzący w Moskwie „Bezbożnik” wystąpił z artykułem ostro krytykującym uchwałę tego kongresu.

„Bezbożnikowi” głównie nie podoba się to, że zjazd „obypał” wymysłami kraj Sowietów, gdzie żydzi podlegają mają niesłychanemu w historii uciskowi i na odwrót „do niebios” wychwalana była Polska, która w przeciwnieństwie do Rosji stanowiła niemal kraj obiecany dla prawowiernych żydów.

„Bezbożnikowi” nie podoba się również, iż centralna rada i zarząd centralny rady żydowskiej mieścić się będzie od teraz w Warszawie.

Wywóz mięsa z Polski do Francji.

Francja spożywa bardzo dużo mięsa, wędlin i innych artykułów spożywczych a Polska posiada tego towaru wbród. Cóż łatwiejszego zatem, jak rozwinąć eksport z Polski do Francji, przyczem kraj nasz dobruzeby na tem zarobił ludzkie zaś znalazłoby pracę i tu i tam.

Eksport spotyka jednak poważną przeszkodę w transporcie — Niemcy nie pozwalają na przewóz towarów polskich przez swe terytorjum; droga na Szwajcarię zadaleka... Korzystając z zimy Polska wyeksportowała pierwsze transporty mięsa na początku roku bieżącego, z nastaniem ciepła transporty przestawano. Nie posiadamy wagonów-lodowni, okręty zaś francuskie kursujące pomiędzy Gdynią a Hawrem nie posiadają chłodzi. Względem transportowe zatałowały nasz eksport mięsny, a co za tem idzie eksport masła i jaj, w co również Polska obfituje.

Inicjatywa prywatna musi przeszkody transportowe prze-

zwyciężyć. Podając sobie ręce, kupy polscy i francuscy, przy poparciu właścicieli linii okrętowych, mogliby zorganizować idealnie dostawę mięsa i artykułów spożywczych z Polski do Francji. Sprawa ta zaczęła już interesować sfery gospodarcze obu krajów.

Niedawno ukonstytuowało się we Francji Francusko-polskie Towarzystwo Importowe, w którym udział biorą wybitni przemysłowcy polscy na wychoźstwie. Posługiwac się ono ma linją okrętową Gdynia — Hawre, której okręty zaopatrzone będą w najnowszej urzędzone obłodnie, w Gdyni zaś i w Hawrze wybudowane będą wielkie magazyny-lodownie.

Cztery godziny wśród młodzieży szkolnej w Abranches

Jedziemy na egzamina do szkoły Sióstr Miłosierdzia w Abranches. Wiele sobie obiecuje z takiej okazji, bo szkoła w Abranches jest jedną z najstarszych szkół, jubileuszowa, i zaszczytnie znana. Dojeżdżamy do Abranches; z zakrętu ukazują się wieża kościelna; potem kościół, kilka pięknych domów, wspaniały budynek Towarzystwa „Wład. Jagielly”. Dojeżdżamy do kościoła, teraz dopiero ukazują się wielki wspaniały budynek piętrowy w którym mieści się szkoła-kolegium S.S. Miłosierdzia. Jakoś nadzwyczajnie ludno przed zakładem, kilka aut, i lekkie arafy stoi opodal, bliżej zaś bramy gromada młodzieży, a nawet starszych osób. Wchodzimy do wnętrza, tu prawie ścisną panję, ledwie przedarliśmy się do sali, w której już od godziny odbywały się egzamina.

Rozglądam się po sali, w głębi rzędy ławek niskich a w nich około 30 uczniów z prawej, a 10 uczennic z lewej strony. Młodociane twarzyczki w latach od 8 do 12 kwitnące życiem i wesołością, pomimo skąd inąd trwożliwej dla nich chwili. Za stołem stoi Siostra nauczycielka i troskliwym spojrzeniem obejmuje salę, wyczekując chwili, kiedy znowu będzie mogła podjąć przerwaną egzamina.

Kołem otaczali działwę szkolną goście, rodzice, znajomi. Tuż obok katedry zasiadał p. Kazimierz Downarowicz, konsul polski z małżonką, obok ks. wizytator Bronny, ks. prob. Górak, ks. prob. P. Warkocz, dalej znani kolonijści jak: pp. Paluszek, Chyla, B. Kwiatkowski, Kubis, Mikozewski St., Roch Piekarczyk z Kurytyby, kilka rodzin brazylijskich i bardzo wiele jeszcze innych rodzin polskich, tak, że przez drzwi a nawet przez okna oisnęły się ciekawe głowy, wsłuchując się w odpowiedź dziatwy szkolnej.

Program, wypisany starannie ale niewyrobną, dziecinna ręka, obfasił nas, że są to popisy, uczni trzeciej klasy.

Właśnie Siostra nauczycielka rozpoczęła pytania z gramatyki polskiej o rzeczownikach, przymiotnikach, stopniowaniu, rozbiór zdań, następnie czytania polskie, potem historia brazylijska.

Dzieci odpowiadały pewnie, prędko a jednak z krótkim namysłem zdardzającym, że w młodych mózgach poczyna się budzić inteligencja.

Da urozmaicenia, pomiędzy pytaniami, kilku przedmiotów powplano do deklamacje, śpiewy, grę na fortepianie.

Szkole jest mieszana pod względem narodowości, przeważają jednak dzieci polskie, które dotychczas brały udział w egzaminie. Następują teraz egzamina ogólne z czytania i gramatyki brazylijskiej.

Dzieci polskie na równi z brazylijskimi czytają płynnie, gładko, pięknym, miłym akcentem.

Znowu trudna gramatyka, — rzeczowniki, przymiotniki rozbiór zdań i t. d., potem geometria i znowu deklamacja tym razem po brazylijsku „Mou Brasil”, a wreszcie 2-głosowy chór wykonał „O Święty kraju nasz” i gra na fortepianie na 6 rąk.

Uoiszają się zachwyty gości, nad mistrzowską grą młodych wirtuozów, bo uczniowie wyciągają długi kij, dotychczas leżący w ukryciu; następuje geografia brazylijska i polska. Siostra nauczycielka wywołuje coraz to nowych uczniów a kij-wskaźnik przechodzi z rąk do rąk, drugim zaś końcem wędruje po różnych krańcach świata porozwieszanych na ścianach map.

Zdawałoby się, że młodzież szkolna ma takie wiadomości o Europie, jak dzieci w Europie o Brazylii, tymczasem wprost w zdumienie wprawiły gości odpowiedzi uczniów z geografii europejskiej; bez zafaknięcia się wylizczą stolice państw państw Europy, ilość mieszkańców, góry, rzeki, lasy. Dzieci zdumiewają rodziców, lecz to jeszcze nie jest najwyższy stopień ich popisu.

Siostra nauczycielka zwraca się do p. konsula i innych gości, by zechcieli sami rzucić pytania. — Wymienić wszystkie rzeki w Polsce, — wszystkie ważniejsze miasta w Polsce... w Japonji w Chinach, a jak się nazywa stolica państwa tureckiego, Australji. — Wylizczyć wszystkie najwyższe szczyty gór obydwóch Ameryk — padają raz po raz pytania gości.

Odpowiedzi były nadzwyczaj dokładne. Wreszcie historia tak z dawniejszych lat jak i z okresu odzyskania niepodległości Polski, potem anatomja i znowu, dla odpowiedzku umysłu, deklamacja „Piękna nasza Polska cała” i śpiew „Cara Patria”.

Krótką pauza, bo następuje zmiana miejsca, wszyscy wychodzą na boisko sportowe. Kolumny uczni zakolysały się — wykonując pod komendą Sióstr najrozmaitsze ruchy sportowe. Wśród gości posyłałem, że gdyby Siostra nauczycielka nie była Siostrą, to zostalaby napewno generałem.

W ten sam dzień odbył się jeszcze egzamin pierwszej klasy, a na zakończenie bardzo piękny teatrzyk.

Z miłym wspomnieniem moich lat szkolnych i co dopiero odwiezionych i wzmocnionych wśród młodzieży w Abranches wróciłem do Kurytyby.

Kurytyba 14. XI 29.
Ks. J. Pałka.

Z Brazyliji

ANGLIK BADA UPRAWĘ TYTONIU W BRAZYLJI.

Do Brazyliji przybył badacz angielski Hamphry Holl Ewaus w celu badania gleby pod uprawę tytoniu w trzech stacjach: Matto Grosso, Goyaz i Amazonas.

Paraná.
PAN KONSUL DOWNAROWICZ OBJEŻDZA KOLONJE POLSKIE. Dziś wyjechał z Ku-

rytyby p. Dr. Kazimierz Downarowicz na objazdy kolonji polskich w municypjach: Palmeira (kolonje Palmeira, Santa Barbara, Santa Gallo) i S. João do Triumpho. P. konsul zabawi na objazdach około 2 tygodnie.

KURYTYBA.
NOWY WSPÓŁPRACOWNIK „LUDU”.

Przed kilku dniami przyjechał z Polski do Parany p. Józef Stańczewski; dał się on już poznać Polonji Brazylijskiej jako redaktor „Świata Parańskiego”.

go. Ostatnio p. Stańczewski był współredaktorem największego w Polsce pisma katolickiego w Poznaniu „Przewodnika Katolickiego”, a nadto zamieszkał on swe artykuły o Brazylii w „Tęczy”, „Świecie”, „Głosie Wąbrzeskim”, „Przeglądzie Współczesnym” i wielu innych pismach.

P. Stańczewski przyrzekł nam nadsyłać swe artykuły także do „Ludu”.

JESZCZE O WYSTAWIE W KURYTYBIE.

Niektóre pisma polskie w Kurytybie padły ofiarą zabawnej pomyłki, ogłaszając, jakoby Wystawa w Kurytybie została otwarta już 9 bieżącego miesiąca!! Tymczasem, jak to już donosiśmy, wystawa nie została otwarta ani 9 listopada ani 10 jak to zapowiadała dyrekcja wystawy, ponieważ otwarcie musiano odłożyć z powodu niewykończenia pawilonów.

Otwarcia dokonano dopiero wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu.

Wstęp na wystawę kosztuje 1\$ 000.

NA ROZBUDOWĘ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Dochód z Akademji urzędowej dnia 10 b. m. ku uroczoniu 11-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości Polski, staraniem towarzystw, związków i instytucji polskich w Kurytybie wynosił 664\$500. Po opłaceniu orkiestry, zdobienia sali, ulotek, programów i inoich drobnych wydatków w sumie 353\$000 pozostało 312\$500 milr.

Sumę tę komisja obchodu wa ofiarowała na rozbudowę polskiej floty handlowej, wysyłając ją za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej do Dyrekcji Polskiej Floty Handlowej.

MYŚLI I ZDANIA NA DZIEŃ 15 GO LISTOPADA

Dziekan redaktorów w Paranie p. Romario Martins podaje następujące trafne zdania i myśli na dzień uroczystości 15-go listopada:

„Alkohol, ponieważ jest chytrym nieprzyjacielem Ojczyzny należy go zwalczać”.

„Praktycznym patriotyzmem jest korzystać z ziemi i bronić lasów”.

„Kto uprawia rolę — służy Ojczyźnie”.

„Wielkość Ojczyzny nie mierzy się przestrzenią terytorjum, ani liczbą mieszkańców, ale jej postępem”.

„Na nic się nie zdadzą bogactwa, dobroć i piękność naszej ziemi, jeżeli z niej nie będziemy umieli korzystać”.

„Specjalnym lekarstwem na nasze biedy aktualne są: szkoły drogi, porty i praca”.

„Kiedy większość będzie umiała czytać, produkować i eksportować, odmieni się nasz organizm społeczny”.

„Materialem do budowania Ojczyzny jest porządek i praca”.

„Ten kocha swą Ojczyznę, kto słucha praw i swej władzy”.

Rio Grande do Sul.
BEZ POMOCY LEKARSKIEJ UMIERA W GŁĘBOKICH LASACH.

P. nauczyciel Jan Tyteryz donosi nam o śmierci swej siostrzenicy s. p. Zuzanny Kuśnierowej z domu Bucioł, zmarłej niedawno w miejscowości 15 de Novembro w municypjum Boa Vista do Erechim (Rio Grande do Sul). Śp. zmarła osierociła czworo małych dzieci. Śmierć s. p. Zuzanny Kuśnierowej została przyspieszona jak wywnioskowaliśmy z listu, brakiem po-

mocy lekarskiej. Słusznie zauważa p. Tyteryz. Jest to smutny rezultat sprzedawania posiadłości w kolonjach załodniowych, aby nabywać dużo ziemi w głębokich lasach, gdzie z braku dróg nie może się dostać lekarz dla ciała, ani dla duszy.

Rio de Janeiro.

OŚMIU I WIĘCEJ SYNÓW MOŻE SIĘ KSZTAŁCIĆ NA KOSZT PAŃSTWA.

Na wniosek deputowanego Henryka Dodsworth Komisja Publicznego Oświecenia w kongresie przyjęła projekt kształcenia dzieci w szkołach ludowych, średnich i wyższych bezpłatnie tych rodzin, które skłają dają się z 8 synów lub córek urodzonych w Brazylii tak Brazylijan jak i cudzoziemców.

TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ ŚW. WOJCIECHA w S. CANDIDA urządza wieczorem w niedzielę dnia 17 bieżącego miesiąca obchód 11-lecia Niepodległości Polski. Odczyt o Oswobodzeniu Polski wygłosi ks. red. Pałka z ramienia „Oświaty”.

Ze swiata.

Jugosławja.
STANY ZJEDNOCZONE JUGOSŁAWJI.

Donoszą z Wiednia, że król Aleksander jako dyktator królewski Jugosławji, jednym pościąganiem pióra przekształcił swe państwo coś w rodzaju „Stanów Zjednoczonych”. Zniósł ustanowione konferencją pokojową w Wersalu królestwo Serbów, chorwatów i Słowienców a zaprowadził w całym kraju t. z. banały, które wybierała sobie bana odpowiedzialnego tylko wice-króla. Przesłał istniejące tyczasasowe 33 departamenty a na ich miejsce wprowadzono dystrykty. Sławonję zamienił w dystrykt Drawy, Kroatję w dystrykt Sawy a Serbię w dystrykt Morawy.

Białogród z okolicą został włączony ze Serbji i jako stolica całego kraju stanowi osobny dystrykt.

Ta zmiana ma na celu zatrzęd odrębność pojedynczych narodów a być pomostem do federacji. Na razie trudno powiedzieć czy ta zmiana przyniesie porządny skutek i czy będzie dobrze przyjęta przez ogół pa-tryotów.

Iskierki z całego swiata.

— 203.801 cudzoziemców gościła Polska w 1928 roku.

— Z Moskwy donoszą, że epidemja tyfusu brzuszkiego szerzy się w zastraszającym sposobie. W ostatnim tygodniu zanotowano około 2000 wypadków.

— Niemcy uzyskały od szwedzkiego króla zapłaconego J. Kreugera, pożyczkę w sumie 125 milionów dolarów na sześć procent.

— Były premier Poincare udał się do kliniki by ponownie poddać się operacji.

— W Grodnie dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika Elizy Orzeszkowej.

— Bank Polski nabył ostatnio na rynku amerykańskim transport złota wartości 9 milionów złotych. Bank Polski w dalszym ciągu prowadzi politykę zmierzającą do zwiększenia zapasu kruszców w skarbcu Banku Polskiego.

— Na Bałtyku blisko Gdańska i Gdyni szalała straszliwa burza. Jeden statek rybacki

został rozbity. Czterech rybaków utonąło.

— W Wilnie w jednym z przytułków starców dano schronienie 111-letniej Agacie Krawcówiczowej. Przez ostatnie dwadzieścia lat pełniła ona obowiązki stróżki. Staruszką ta ma jeszcze dobrą pamięć i czuje się zdrową.

— Rio de Janeiro liczy 1.000.900 mieszkańców.

Telegramy

— We Lwowie złodzieje okradli konsulat angielski.

— Eks-cesarz Wilhelm II, skarży gazetę berlińską „Morgen post” o oszczerstwo.

— W Madrycie arcybiskup z Toledo otworzył zjazd Akcji Katolickiej.

— Liczba bezrobotnych w Niemczech, którzy otrzymują zapomogę rządową wyosi w obecnej chwili 889.000 osób.

— W Niemczech zmarła w ubogim hoteliku księżna Wiktorja, siostra eks-cesarza Wilhelma II, żona synnego awanturnika Zubkowa.

— Zubkow, w chwili gdy przyjechał do Niemiec na pogrzeb swej małżonki Wiktorji został zaarrestowany przez policję niemiecką za nielegalne przesiłanie granic.

— W Anglji gwałtowna burza dokonała ogromnego zniszczenia, przyczem ponosiła śmierć 12 osób.

Na zakończenie roku

szkolnego w szkołach Sióstr Rodziny Marji w Kurytybie odbędzie się dnia 16-go listopada wieczorem o godzinie 8-mej w sal **Wiązku Polskiego** przedstawienie w którego program wchodzi trzy komedyjki:

I.
„O DOBREJ ANULOE I MĄDRYM KRASNOLUDKU”

II.
„DWÓCH GŁUCHYCH”

III.
„UDANA MĄDROŚĆ”

Wszystkie komedyjki zostaną odegrane przez dzieci obu nasych szkół. Przy końcu **śpiewy dzieci gimnastyka i taniec indyjski**. Na zakończenie zabawa.

Czysty dochód przeznaczony na szkoły Sióstr. Wstęp za zaproszeniem.
Ceny wstępu: Leża 10\$, krzesła 4\$ Panowie 3\$, Panie 1\$500, dzieci 50c
Upraszają się Szan. Rodaków o jak najliczniejszy udział w przedstawieniu.

Od Redakcji

I ADMINISTRACJI „LUDU”

Bardzo często nadochodzą do nas od naszych Czytelników listy z prośbą o załatwienie im różnych spraw, ale bez podania imion, nazwisk i miejscowości, wskutek tego — mimo najszczerszych chęci — nie możliwym jest uczynić im zadość, i niechże się nie dziwią, że na takie listy nie otrzymują odpowiedzi. Imię, nazwisko i dokładny adres należy podać w każdym liście.

W Konsulacie R. P. w Kurytybie następujące osoby mają do odebrania listy:

Czech Władysław, Lerner Dawid, Szabelski Leon (lub Bekendof Ludomir, Czaprowski Aleksander, Samuel Brauner e Irmao, Sermanowicz Eugenjusz (2 listy), Festanowski, Stefan Grab (Rząd), Niederthal Adam (2 listy), Linkiewicz Bazil, Adamek Ludwik (2 listy).

„Oświata”

poleca następujące książki:
Majster do warszkiego, oprawa płócienna z przesyłką 14\$000
Doświadczenia chemiczne, oprawa płócienna 14\$000
Doświadczenia Elektrotechniczne 16\$
Radjotelegrafia 3\$000
Modelowanie, karbowanie i rzeźba w drzewie 3\$000
Metody mineralog 3\$000
Zbiór tostów dla wszystkich proz i wierszem 3\$500
Wesoły družba — pieśni weselne, mowy 2\$000
Staresta Weselny, śpiewki weselne, toasty, przemówienia 2\$000
Zbiór powinszowań wiersz. i proza 2\$500
Pieśni weselne podczas zrzekowin, swatania i t. d. 2\$000
Zbiór powinszowań na imieniny, święta, zaślubiny 2\$000

FLY-TOX

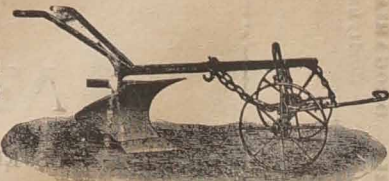
Flai Tox
perfumowany

Środek, który niszczy baraty, karapaty, pluskwy, komary, muchy, mrówki, pchły, mole, berny oraz inne szkodliwe owady niszczące drzewa lub jarzynę. Główny agent na stan Paraná:

Alberto Nigro — Rua 1-ro de Março N 145, CUBITYBA

Koloniści

DOŚWIADZENI
W RZLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

Winszuję, obfity zbiór powinszowań dla dzieci i młodzieży 3000
Mamido cygańskie 1500
Listownik, obfity zbiór wzorów na listy i t. d. 3000
Obrazki z życia Świętych 2000
Genowefa, powieść 1500
Bulestaw, 1500
Obata Wojta Tomasz, powieść 10000
H. Mais ek, Trędowata, 2 tomy 8000
Gzella, 2 tomy 8500
Dzieciństwo 8500
Dr. Brayer, Wielki lekarz domowy 8500
Zaleski, Weterynarz Wiejski 2500
Zimowski, Księgowość (buchalt.) pojedyncza i podręczna 5000
Bienieć, Polska metoda księgowości - parta na systemie Feylora 5500
Międzynarodowy korespondent w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim 5000
Sienkiewicz, Trylogia, broszura, 24000
Sienkiewicz, oprowna 40000
W pustyni i puszcy 6000
Krzyżacy, broszurowana, dwa tomy 7500
Sienkiewicz, Quo Vadis, nowe wydanie broszurowane 10000
Sienkiewicz, stare wydanie broszurowane 8000

KOMUNIKAT.

Poszukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, przez rodzinę względnie znajomych, następujące osoby:
1) Bekiej Roman, wyjechał z Polski przed 17 laty.
2) Dziencioł Jan.
3) Erdmann Jakob, urodz. w 1806 r. przyjechał do Brazylii okrętem »Valdivia« w maju 1929 roku.
4) Hudyna Onufry z żoną Marią, przyjechali w marcu 1928 roku.
5) Kerneben Hugo, lat około 30, syn Gustawa i Marii, rodem z Mińska Mazowieckiego, przyjechał z Niemiec do Brazylii.
6) Łuczynski Wiktor, rodem z Płocka, przyjechał przed 40 laty.
7) Portasiński Władysław, lat około

60, przyjechał do Brazylii w 1884 roku i zamieszkiwał przez pewien czas w Stanie Rio Grande do Sul w miejscowości Vaccaria.

8) Wajngarten Alfred, rodem z Wolbronia, przebywał w Pelotas w Brazylii znajduje się od 4 lat.

Poszukiwani i każdy, kto posiada jakikolwiek wiadomości o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, Rua Senador Vergueiro, 197.

Kierownik Wydziału Konsularnego
St. Głuski

HOTEL GUANABARA

Jedyny polski Hotel przy głównej ulicy w pobliżu dworca kolejowego w Kurytybie

Czyste i wygodne pokoje wynajmuje się wraz z utrzymaniem. Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje można dostać w każdej chwili. Kuchnia doskonała. Pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne. Ceny od 8000 do 12000 dziennie.

Rua Barão do Rio Branco 378,
Telefon 1108

Właściciele:

Ignacy Mierzwa z Bratem

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roentgens (Raio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Sprzedza się pianina

Sprzedza się bardzo tanio pianina słynnej marki niemieckiej.

CENY OKAZYJNE.
Rua Riachuelo 251 - Curytyba.

Restauracja Guanabara

Rua Barão do Rio Branco 378, naprzeciw Pałacu Prezydenta. Dobre i smaczne obiady i kolacje według życzenia klientów. Codziennie pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops Adriatica.

Wl. Ignacy Mierzwa

Casa Amazonas

Pracę Tiradentes 61 - Curytyba

Zawiadamiamy Szanowną naszą Klientelę, że postanowiliśmy wyprzedzić od dziś nasze materiały o 50 procent taniej a to z powodu zmiany lokalu:

Krepa chińska 8000
Jedwab pralny 4500
Georgeta 16000
Jedwab Radio 12000

WELONY I WIANKI DLA MEŁODYCH PAŃ 12\$500

Voile gładkie 2\$500
kolorowe modne 3\$000
Pończochy jedwabne 2\$500
Nakrycie na łóżko dla małżeństwa 14\$500
Kaszmir 9\$800

Materiał wyszywany parciorkami 28\$000

Alpaka jedwabna 5\$500
Płótno lnane belgijskie 4\$500
Ottoman 5\$500

Rutro na suknie angielskie 1\$400
Koronki Calais sztuka \$700

Uwaga!

Nie czyńcie swoich zakupów dopóki nie dowiecie się o cenach w zakładzie.

Chapelaria Venus

który stale otrzymuje doborowe sortymenty kapeluszy, obuwia, koszul, krakatek, oraz wszystkich innych artykułów wchodzących w skład toalety damskiej.

Ceny przystępne.

Wielki wybór kapeluszy, obuwia modnego i t. w drodze likwidacji po cenach niższej kosztu! Nie zapomnijcie!

CHAPELARIA VENUS
Stanisława Wolskiego

Rua 15 de Novembro N 118 - Rog Dr. Muricy.

37 Rewolucja w Rosji 37

Nie uczyni na żadnym obywatelu tego wrażenia, jak dotychczas niesłychane i bajecznie niskie ceny w magazynie

„CHAPELARIA SELECTA”

Pr. Dr. Generoso Marques, 37

Dawniej PRACIA MUNICIPAL

Zapamiętajcie sobie Polacy, że jest to jedyna kapelusznia w Kurytybie, która posiada 10.000 KAPELUSZY we wszystkich gatunkach i formatach.

Dlatego sprzedaje ona najtaniej, każdego klienta zadawania najlepiej i wszystkich obsługuje ze znaną grzecznością polską. Posiada zawsze na składzie kapelusze filcowe i słomiane, wielki wybór ubrań i koszul, oraz wszelkie artykuły męskie.

Przed zakupem odwiedźcie

CHAPELARIA SELECTA

a napewno będziecie zadowoleni

Nr. 37 MÓWI SIĘ PO POLSKU Nr. 37

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Pracę Tiradentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

ELIXIR 914

1 pastylki 914.

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowdza zaniek przyszców, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, bóle głowy i góściec. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21 2 - 1916.

OKAZJA

Za małą sumę pieniędzy można kupić przedsiębiorstwo wyrobione przez Klientelę, na którym można świetnie zarabiać. - Z powodu wyjazdu właściciela całe odpożyczki sprzedaje się za bezcen. Informacji udziela się: Avenida Candido Abreu N 325 - Curytyba

CARLOS STEPHAN

Rua Dr. Trajano Reis
Nr. 170 - 178

Zakład Pogrzebowy i fabryka trumien, typu europejskiego od zwyczajnych do najwykwintniejszych.

Stają się trumien, krzyżów, lichtarzy, kufelków oraz wszelkich potrzebnych przedmiotów dekoracyjnych do uroczystości pogrzebowych. Karawan (zdobny wóz pogrzebowy).

Ceny niskie. Za wszelkie trudności związane z urządzeniem pogrzebu, dekoracją kaplicy etc.

Zakład nie pobiera żadnego wynagrodzenia, Mówi się po polsku.

Jest do sprzedania

narozny dom drewniany w centrum miasta LAPA. Plac ma 25 metrów fronta a 80 długości.

Sprzedza się to za bardzo niską ceną a to z powodu tego, że powiększam mój interes. Informacji udziela się w redakcji „Ludu”

w smaku od zwyczajnej? - spytała mnie, śmiejąc się.

Spojrzałam na nią ze zdumieniem. - Co to znaczy?

- To znaczy, że w braku opatu i pieniędzy korzystałam z mojej siołecznej biblioteki i wybieram codziennie jakąś książkę, jako ofiarę ocalenia. Okładki są solidne... świeższe się pali. Poszedł już Sienkiewicz, teraz kolej na Bourgeta.

- Jąbym wolala meble rąbać! - rzekłam otwarcie

- Proszę mi nie robić zarzutu jednostronności! Idą i meble. Trzy ostatnie obiady ugotowałyśmy na starym fotelu.

- Nie pojmuję doprawdy.. Przebieg rodzina pani była tak zamożna..

- Mój mąż umarł.. Kapitały miałam ulokowane w papierach procentowych i w akcjach, a te bolszewicy zabrali mi z banku. Zresztą nie wiem, czy przedstawiałyby one teraz dawniejszą wartość. Zostało mi jeszcze nieco gotówki. Gdy i to się wyczerpie - zaczęła chyba sprzedawać. Podobno fortepiany chętnie kupują do Konstantynopola. Żal mi tylko mojej dziewczynki.. Jakże ponuro przedstawia mi się jej przyszłość..

Wyjechałam z Odessy niespodzianie i daleko przed jej zamierzaniem. Naklonił mi do tego pan Mroczkowski.

- Za parę dni ma odejść do Galacu parowiec francuski »Warna«. Już się wyprzedzałam dokładnie i wiem, że to jeden z większych statków transportowych, a przylem w zupełnie dobrym stanie.

Proszę pamiętać, że porażka »Dobrowolnej Armii« jest już tajemnicą publiczną.. Przebakują, że Kijów upadł. Obawiam się lada chwila powstania miejscowych bolszewików.. Może się wytworzyć panika.. Ludzie będą płacili góry złota za byle kącik na statku lub w pociągu, i jak sobie pani wtedy da radę?

Uznałam słuszność tego rozumowania i postanowiłam jechać do Polski z tym minimalnym zapasem pieniędzy, który w owej chwili mogłam wywieźć z kraju.

Ponieważ dzień odjazdu »Warny« był już oznaczony, więc, nie tracąc ani

chwili czasu, poszłam kupić bilet. Przy sprzedawaniu biletów ostrzeżono mnie, że kapitan wymaga od podróżnych, jadących na »Warnie«, wizy, konsultu francuskiego i świadectwa odzwania i ochronnego szczepienia ospy, tyfusu, cholery. Parowiec miał odejść popołudniu o drugiej po południu.

Oddział Czerwonego Krzyża przy ulicy Gulewej walczył z zakaźnymi chorobami, przeprowadzając bezpłatne, szczepienia ochronne. Tam jednak jakiś felczer w białym fartuchu, postyzawszy o co mi chodzi, zaprotestował odrazu:

- Daruję pani.. Nie mogę szczepić tego wszystkiego naraz! A przylem muszą być przerwy pomiędzy szczepieniami, aby mogły dać dobry rezultat.

Widziałam, że się wykręca, więc nalegałam dalej:

- Muszę jechać popołudnie. Mam już bilety.. Trudna rada, proszę szczepić mi tyfus!

Niechętnie zabrał się do roboty i ukłócił mi w plecy tak grubą igłą, że syknęłam z bólu.

- Nie mam nawet szczepionki cholery - rzekł kwaśno.

Zapowiedziałam swoje przyświecie na dzień następny, ale już na ulicy bliżej nęła mi nagle myśl: trzeba było dać mu jakąś ofiarę, na nieistniejące chore dzieci lub coś podobnego! Najwidoczniej liczył na to. Miałam już świadectwo w kieszeni.. Ale ten błąd taktyczny da się jutro naprawić.

Przez Plac Katedralny szłam przyspieszonym krokiem, dążąc do konsulatu francuskiego, który się mieścił przy Derybasowskiej.

Weszłam do dużego, jasnego pokoju, gdzie przy biurku i na kanapie siedzieli kilku Francuzów w mundurach auto haftowanych złotem. Zobaczywszy mnie, wstali wszyscy. Zatrzymałam się przed nimi:

- Panowie! Widzieliście przed sobą nieszczęśliwą żonę, która jedzie do Polski ratować męża z bolszewickiej niewoli, o ile wogóle ten mąż jeszcze żyje..!

Moja wynędzniała twarz przemawiała lepiej, niż słowa.

- Darujcie mi, panowie, że czas wam zabieram, ale jadę na »Warnie« popołudnie.

Konsul wziął z moich rąk zdoku-

To niepodobna, żeby pani tam odmówiła Bierzezie odrazu pakunki.

Pochwylił już mój kuferek i wyszedł pierwszy. Z oddali dobieciał nas jego wzburzony głos:

- Czy ci ludzie kamień mają w piersiach zamiast serca?!

Obudziłam Haneckę.. i posłaliśmy wszyscy gęsiego. Panowie kłękli rewolucję, podóró, ciemności - »Jak w czarnej łbie nieczarniejszego murzyna« - i »szelomska« droge, na której ślizgali się co chwila.. ale były to tylko objawy złego humoru z niewyspania, bo wszyscy byli naprawdę mężni i z hartem nieśli wygnacze los. Trafiliśmy narzeczone do »niepuszki«, w której się ukłóciła pani Sobańska. Gospodarzem był tu bogaty żyd, kupiec odeski, który często i auto opłacał palaczy przy lokomotywie, byłoby prędzej dojechać do celu.

Dość pręjemie przyjął naszą zbiorową prośbę:

- Wszystkie miejsca zajęte, ale jeśli pani zadowolony się kącikiem na podłodze..

»Tępiuszką« ta była stokród zbyt kłóciwej urządzona niż nasza, posiadała nawet owe rzadko spotykane pierwociny tworzące zadróćki godne posłania. Ustawiam nasze kufereki na podłodze, tuż koło drzwi. Z jednej strony, przez szpary, sączyły się strugi zimnego powietrza - z drugiej, rozpalony piecyk buchał żarem. Wdzięczna jednak byłam niewypowiedzianie za możność dalszej podróży. Zegaliśmy się z nieudaną serdecznością z moimi dotychczasowymi towarzyszami: - Do widzenia w Polsce! Szczęśliwej drogi! Bez przygód, bez przeszkód! - Te komunały nabrały w obecnych warunkach głębokiej i istotnej wartości. Zasunęto drzwi i rozlokowałyśmy się z Hanecką na naszych rzeczach.

Szarzalo już na świecie. - Świat wstawał leniwy, zaszepiony. Dzień się zapowiadał pochmurny, bez słońca. Siadłam obok drzwi i głowę przytuliłam do drewnianej ściany. Tak bezgranicznie zmężyła mnie cała ta podróży, a wreszcie ta noc niespokojna i bezsenna, że zaledwie przymknęłam oczy - wydało mi się, iż wpadam w przepaść. Usnęłam w jednej chwili. Z tej rozkoszy wycieczki wyrwał mnie głośny okrzyk:

- Ostrożnie! Tuż za wami na ścianie bombal Gdby upadła, jedna z nas wszystkich będzie marmelada! - Zolnierz denikunowski, jadący przysgodnie w tej samej tępiuszkę, tak mnie ostrzegł strwożonym głosem.

Groza niebezpieczeństwa nie przeniknęła głębiej przez nagromadzone już oddawna pokłady fizycznych udręczeń i zupełnego wyczerpania sił. Odwróciłam obojętnie głowę:

- Tak!... Powiedzieć ją dalej! Usnęłam znoum kamiennym snem. Gdy otworzyłam oczy, podleg już przebiegła znaczna przestrzeń. Przez malutkie, oszklone górne okienka wpadało smutne światło dżdżystego grudniowego dnia. Na górnych narach siedziła pani Sobańska i nučila jakieś smętne kołysanki. Obok niej w dwóch płaskich, owalnych koszach leżały na bieluchnych posłankach spowite bliźnięta. Przyszły one na tę prawdziwą dolinę łez, za bolszewickich rządów w Kijowie, po wyjeździe (za Petlury) ojca do Polski. Na sznurach przeciągniętych w poprzek wagonu, suszyły się świeżo wydrane pieluszki.

W Odesie stanęliśmy jeszcze tegoż dnia, o 5 tej popołudniu. Przestrefę z Kijowa do Odessy, przebywana zwykle w ciągu jednej nocy, zajęła nam jedenaście dni.

Rozległy i piękny dworzec w Odesie się tonął w mroku. Oświetlały go tak nieliczne lampy, że pomiędzy jedną a drugą stały się niezłębione ciemności. Wyżłamał na paron i rozglądałam się, szukając tragarza.

Jakże trudno opisać smutek przedmiotów martwych!.. Tem niemniej on istnieje, jest rzeczywisty, wyozwalny! Te ściany wokół zdawały się wolać do moje: - I tu nie wyjdzie nikt, nikt, na twoje powitanie! Nie wstana twoi najdrożsi, co leżą opodal w cementarnej ciżbie, pod ciężkim głazem marmuru. Przed tobą - walka. Za tobą - ruina i groby!

Wyszkutałam z trudem dorożkę i kazałam się wieść do Stankiewiczów. Ciemności zalegały miasto, w dodatku mgła wisiała w powietrzu. Po obodnikach przemieszkały się rzadka sylwetki przechodniów. Chwilami zarzynał okrzyk: »Hej tam! Ostrożnie! Uważaj!« To ludzie tak się nawoływali, idąc niepewnie w mroku. Tu i tam prze-

Chcesz mieć tanie ale luksusowe MEBLE to udaj się tylko do najtańszej

FABRYKI MEBLI LEONARDA WOLIŃSKIEGO

Fabryka: Alameda D. Izabel Nr. 288 (24)
 Biuro: Alameda D. Julia da Costa Nr. 53 — Curitiba — Parana
 Przyjmują się obywateli oraz wykonują się wszelkie prace w zakresie mebli różnego rodzaju: szafy, biura, krzesła i t. p. Styl nowoczesny.
 Robota znakomita. Poleca się Rodakom.
Swój do swego!

Jedyna Maszyna do Szycia

Phoenix



Tak dla użytku domowego jak i dla krawców, szwaczek, szewców, rymarzy i t. d. — Zawsze są do nabycia wszelkie dodatki do maszyny różnej przystroju.

Sprzedaz na splaty

RICARDO HOENE

RUA BARÃO DO RIO BRANCO 278 — CURITYBA.
 Filja: Rio Negro; przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Bras, Campo Largo.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane

Farby BAYER

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 161 — Curitiba

DR. VIEIRA DE ALENCAR

Praktykował w praskich berlińskich szpitalach. Klinika Chirurgiczna. Leczy choroby kobiece i drogi moczowe. — **Dlaczego i Rios Ultra Violeta.**
Konsultorium: Rua 15 de Novembro drugie piętro (Pharmacia, Sanitas) N 35-39. — Telefon, 1162 — od 10-11 i od 3-5.
Rez. Avenida Iguaçu 105 — Telefon 1023.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermeida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
 Recepty lekarskie zaliczają się szybko i sumiennie.

CASA GENY

Praca Gen. Marques 39 dawniej PRACA MUNICIPAL CURITYBA

Zawiadamiamy naszą Sz. klientelę, że postanowiliśmy wysprzedać w tych dwóch miesiącach nasze materiały po cenie zakupna a to z pawodu wyjazdu do São Paulo

- Jedwab pralny z 7\$ na 4\$000
- Krepa chińska z 12\$ za 8\$500
- Trikolina gładka 2\$300
- Kort na suknie wyszywany z 35\$ za 25\$000
- Jedwab Radio z 16\$ za 12\$000
- Alpaca (jedwab) z 7\$500 za 4\$800
- Brim ciemny na spodnie z 2\$ za 1\$200
- Piótło w kratki na koszule z 1\$ za \$800
- Plotno lepsze 1\$000
- » xadrez na stół z 7\$ za 4\$000
- » na poszewki poduszek 2\$500
- Ubrania z kaszmiru 50\$000
- Astikan (casacos) z 7\$ za 50\$000
- Spodnie z brim dla mężczyzn z 7\$ za 4\$500
- Camisa de meia dla mężczyzn z 3\$500 za 2\$200
- Koszule z trykoliny z 18\$ za 12\$000
- Nakrycia (colchias) 7\$000
- » dla dwóch 15\$000
- Ręczniki 1\$000
- Kapelusze dla mężczyzny 12\$000
- » dzieci 3\$500
- Koszule białe do słuzy z 18\$ za 10\$000
- Krawaty do słuzy z 4\$ za 1\$500
- Ubranie z czarnego kaszmiru 55\$000
- Koszule, parasolki, parasole. — Wielki wybór w swiankach, w welonach i w materiałach do słuzy. — Różne korthy kaszmiru po cenach niskich.

Jest do sprzedania

ziemia w lotach w dobrym położeniu w miasteczku **Guarapuava**.
 Sprzeda się ziemię w lotach i domy w dobrym stanie i w dobrym położeniu w mieście **Prudentopolis**.
 Sprzeda się ziemię w lotach i domy w dobrym położeniu w mieście **Guarapuava**.
 Sprzeda się ziemię w lotach — Herval — Municipio e Comarca de **Guarapuava**.
 Informacji udziela właściciel:
Viuva Alfredo da Silveira
 Rua Alfonso de Camargo N. 16
Prudentopolis

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. — Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 988.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
 Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie zaliczają się szybko i sumiennie.
POLSKI ZAKŁAD Jubilersko-Zegarmistrzowski
AN E
Kazimierza Wojnarowskiego
 Rua Ebano Pereira N 19
 przyjmują zegarki, zegary i wszelką biżuterię. Wykonują naprawy z gwarancją szybko i tanio.



Newralgję

USTĘPUJE PO ZAŻYCIU DWÓCH PIGULEK

Cafiaspirina

Doskonaly ten preparat reguluje obieg krwi i przedko podnosi stan ogólnego zadowolenia.
CAFIASPIRINA zupełnie nie jest szkodliwą, jeśli zażycie tejże jest umiarkowane.
 Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle newralgiczne i reumatyczne, przeziębienia, na przedczeczenie z powodu nocnej pracy i t. d.



Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-BA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji**, fobrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofotom, astenji i t. d.
 Lekarstwo **Haematogen D-BA HOMMELA** działa zawsze z zupełnym skutkiem.

VANACIOL Grande Tonico Phosphatado

Czyszcza krew i wzmacnia nerwy.
 Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc, Guaherro skoteż i inni lekarze.

blyskiwaly słabe, migotliwe światelka w ręku wytrawnych turystów, radzących sobie w ten średniowieczny sposób.

Oczom się wierzyć nie chciało! Gdzież ta dawna Odessa, gwarna i istrojna, Palmira południa, plawiąca się w nocy w świetlanych potokach, płynących z białych kul elektrycznych, rozświetlonych wzdłuż ulic, z przebogatych wystaw sklepowych, z okien wszystkich kamienic?... Gdzież ta powódź jarzących się światel i ten tłum kosmopolityczny, walęający się o zmierzchu próżniaczko po głównych arteriach miasta?... Przechadzałam całą prawie Odessę, kierując się na Książęcą. Dorożka stanęła przed nieoświetloną kamienicą. Zając doskonałe miejscowość, poomacku znalazłam schody i drzwi. Cóż za żniwo dla złodziei! Zapukałam mocno. (W takich warunkach dzwonić elektrycznie?!)
 Na progu ukazała się panna Józefa Stankiewiczówna z malutką lampką oliwną w ręku.
 Na widok towarzyszy z lat dziecięcych jeszcze błysnęła na chwilę dawny mój humor:
 — Czy z modłów w katechumbach wracasz, cnotliwa Priscilla?
 Zasmiała się:
 — Wszyscy teraz jesteśmy tak jaśnie oświeceni!
 Objęłyśmy się mocno. Uścisnęłyśmy się ze łzami.
 — Czy wiesz już, że wzięli Kaliksta? Ślad po nim zaginął. Jadę do Polski ratować go. Jeśli żyje...
 Wybiegła z głębi mieszkania druga Stankiewiczówna, witając mnie z radością. W pokojach panował chłód przejmujący, albowiem w Odessie opał nie było wcale. Światelko oliwne kłocika nie dochodziło nawet do mrocznych kątów, ale ożywcze prądy prawdziwej, niezmiennej przyjaźni łagodziły mój ból, jak delikatna pieszczota. Długo w noc snuły się, jak nieprzerwana wstęga żaloby, wzajemne opowieści o minionych dniach. Ież oni tu przeszli! Wprawdzie orzerwony terror nie szalał tu tak urzędowo, lecz niemniej czterywzajka kosiła zawzięcie życia ludzkiego. I tu, dla przekonania tłumów o szkodliwości inteligentów i krwiożerczości burżujów, więziono tysiące... rozstrzelowano setki. Żydujący miazg władziwa proletariatu wyrastał z krwawej mgły.

Stankiewiczówny, pozbawione, podobnie jak inni, za rządów bolszewickich kapitaliku, umieszczonego w banku, walczyły z groźnym im niedostatkim, odnajdując część swego mieszkania i dając obiady stołownikom. Jednym z lokatorów był profesor gimnazjalny, Józef Sleszyński. Cichy i małomówny, z całą siłą skupionego umysłu, nie ujawniającego się zewnątrz w pustych słowach, pisał piórnem odezwy, ostrzegając społeczeństwo przed systemem nowych budowniczych świata, niweczącym wedle niego wielkiy dorobek ludzkości.

»Terrorom i zniszczeniom przeczorałicie stary świat. Użyźniłicie go krwią niewinnych! Na gruzach i złomach wzniesłicie świątynię ocrezwocząjki i sami w niej zasiedlilicie, jako najwyżsi władcy krwiożerczego Sanhedrynu! Odjęliście ludzkości nadzieję, zabiliscie podniecie do pracy, uśmiercilicie radość indywidualnych wysiłków! I któż z wami idzie?... Bóg, czy szatan?!

Rzuć wyzwanie sowieckim despotom jeszcze przed ich przyśięciem do Odessy. Ruchliwa ocrezwocząjka szybko się wywiedziła, kto jest autorem tych moonych słów, i jak jastrząb spada nie spodzianie na Stankiewiczów. Przetrażnięto gruntownie cały pokój, — brzoza ani śladu. Nie chodziło tu jednak o papier, lecz o człowieka. Sleszyńskiego w mieszkaniu nie było.

— Dawajcie tu chazajkę! — rozkazał komisarz.

Wprowadzono do pokoju starszą Stankiewiczównę. Nogi pod nią drżały, ale usiłowała być odważną.

— Mówcie prawdę, chazajka! Nie skrywajcie niezgo przed nami. Gdzie wasz kwartirant, ten pisatlel, reakcjoner?... Nie wiecie?... Znaczy, ukrył się. Tak, czy nie?... Milozycie? Zapamiętajcie sobie, że jeżeli do 24-ch godzin nie będziemy go mieli — wy nam za niego odpowiadacie! Poniali?!

Odeszli, złorzecząc głośno nieobecnemu. Może to była groźba rzuczona na wiatr, dla postrachu. Czekalicy lubowali się w takich efektach.

Tymczasem Sleszyński w bezpiecznym ukryciu śmiał się w duchu z nieudanej oblawy czekistów, których dojrzał zdala, wchodzących do podwórza — Ktoś z przyjaćel! przynosi mi wieść o

groźnem ultimatum, zawieszonem nad głowami Stankiewiczów.

Więc ktoś niewinny może paść ofiarą zamiast niego?... Noc całą spędza na walce z tą myślą — jedyną towarzyszką w samotności. Przecież jest tylko lokatorem! Nie łączy go nawet uczucia przyjaźni z rodziną, u której przygodnie zamieszkał... Z rana wychodził ze swego ukrycia, idzie do ocrezwocząjki, oddaje się dobrowolnie w ręce terrorystów. Wraz z partją zakładników odeskich wywożą go do Moskwy. Po kilku miesiącach niewoli i niedoli, wskutek umowy zawartej z Polską co do wymiany zakładników i jeńców cywilnych, przywożą go w dużej parji na linję graniczną. Za nią — kraj własny, rodzina, wolność! Lecz snadź pisanem już było w księdze wyroków, iż biedak jeszcze w Odessie wycołagaie z urny życia — czarny los! Zabrakło dnia — jak i dla wielu innych wówczas — komunistów rosyjskich do wymiany. Za mało wyszła ich Polska nad granicę sowiecką! Odnieto go tedy z powrotem do Moskwy. Tam dopadł go tyfus plamisty i wycieńzonego głodem, zniekądniego beznadziejnością wyzwolenia — wykreslił szybko z liczby żyjących. Pochowano go w wspólnym dole, i ten wzniesiony nad nim kopiec, podobny zewnętrznie do tysiąca innych, stał się mogiłą cichego, nikomu nieznanego bohatera.

Niechże mu ta ziemia obca nie będzie wrogią! Niech go do snu wiecznego utuli tak lekko, jak ta rodzona, do której dojechał nie mógł!

A my wszyscy, którzyśmy go znali, rzucmy w myśl na ten daleki grób — błękitny kwiat wspomnienia i łzę żalu...

W ODESSIE.

Grudzień

Odessa zakwitła pod rządami denikinowców. Oddalenie od frontu i bliskość morza sprawiły, że handel podniósł się szybko z upadku, wywołanego wielką wojną i zamknięciem Dardanelów. Do portu zawitaly cudzoziemskie parowce. Anglijcy i Francuzi snuili się po mieście. Chodziły pogłoski, że Odessa będzie wolnem miastem — to znów, że przejdzie pod okupację angielską.

Zajęcia w Odessie miały dość. Przedewszystkiem musiałam wyrobić sobie jakiś dowód osobisty. W dniu aresztowania Kaliksta, przy rewizji w naszym mieszkaniu, zabrano mi absolutnie wszystkie dokumenty, nawet tak niezbędne, jak akt ślubny, i stałam się nagie wskutek tego jakimś podejrzanem indywiduum, bez przyszłości. Użytkowałam jednak z łatwością odpowiednie papiery w konsulacie polskim.

Wśród tych przeróżnych zajęć zeszło mi parę tygodni. Pogłoski o porażce »Dobrowolnej Armji« oraz uparciej poczęły krażyć po mieście.

Wieczór wigilijny przeszedł nam smutno. Mroź chłodził pościanach nieopieczonych pokoi. Żółtawy, wydłużony płomyczek oliwnej lampki polegował posępny nastroj. Otęnie czaiły się po kątach. Haneczka postawiła na stole potrawe...

W ów wieczór wigilijny, jedyny w życiu narodów, gdy, wodle podań ludowych śniegi zakwitają różowo od promieni wędrowniej gwiazdy a głosy anielskie szyszlają »Pokój gwiazdy dobrej woli, woino i duchom zmarłych spłyną z nieziemskich roztoczy i unosić się, jak białe mgławice, nad gniazdem rodzinem... woino im zbliżyć się niepostrzeżenie do tych, co tu zostali na ziemi...

Po załatwieniu najpilniejszych spraw odwiedziłam moich dawnych i dobrych znajomych. Witaliśmy się wszyscy z odzieniem radosnego podziwu, niby rozbitki z zatopionego okrętu: — Żyjcie!... Dzięki Bogu!

Niektórzy z nich przeszli przez piekło, czyli męczyli się w ocrezwocząjce dłużej lub krócej. Inni znów uciekli i ukrywali się na przedmieściach pod przybranem nazwiskiem, drząc z obawy, że lada chwila może się to wydać, a wtedy życiem odpowiadają za tak zuchwały podstęp.

Zastawałam wszędzie zupełnie zmienione warunki egzystencji. Skala komfortu życiowego obniżyła się do minimum: Tragicznie sytaćci graniczyli niekiedy z komunizmem.
 Raz, kiedyś, pani N-cka, mieszkająca w tej samej kamienicy, co i my, zaprosiła nas na podwieczorek.
 — Jakże pani smakuje herbata, ugotowana na Bourget'cie? Czy się różni